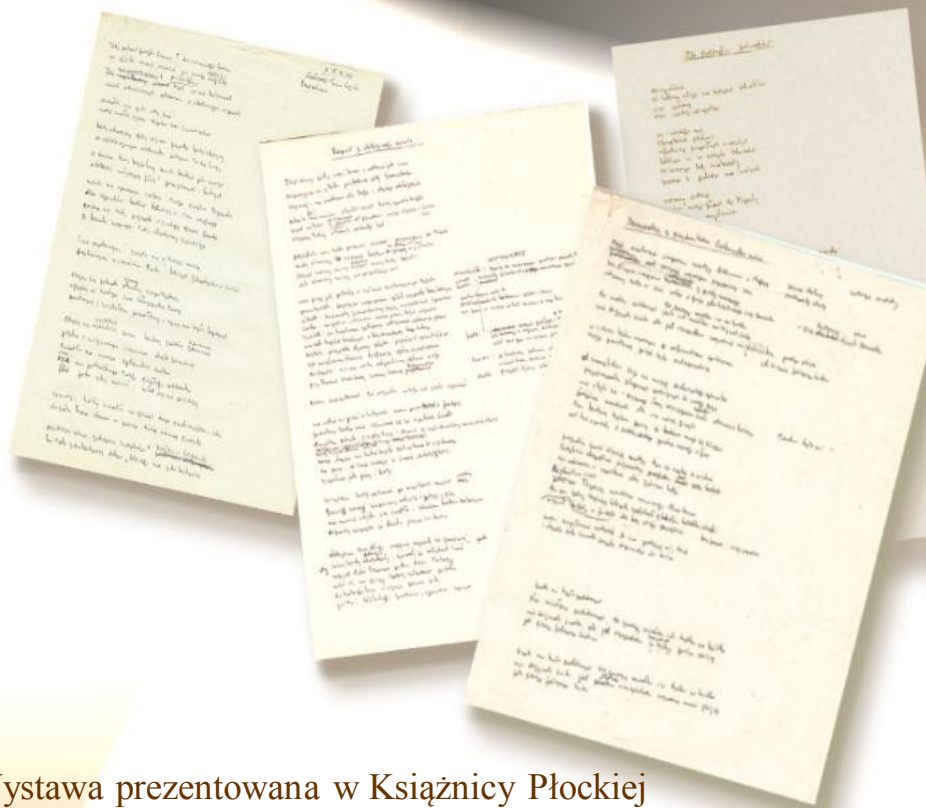




Wystawa prezentowana w Książnicy Płockiej  
 17.10 – 6.12.2008 r.  
 przygotowana przez dział oświatowo – edukacyjny:  
 Ewa Luma,  
 Ewa Matusiak,  
 Magdalena Kacperska  
 i Dorota Zalewska.

Wykorzystano materiały ze zbiorów Książnicy Płockiej,  
 Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim  
 fotografie, rysunki i rękopisy z Archiwum Zbigniewa Herberta  
 w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie

# Napis

*Patrzysz na moje ręce  
są słabe – mówisz - jak kwiaty*

*patrzysz na moje usta  
za małe by wyrzec: świat*

*- kołyszmy się lepiej na łodydze chwil  
pijmy wiatr  
i patrzmy jak zachodzą nam oczy  
woń wędznienia jest najpiękniejsza  
a kształt ruin zniczula*

*we mnie jest płomień który myśli  
i wiatr na pożar i na żagle*

*ręce mam niecierpliwe  
mogę  
głowę przyjaciela  
ulepić z powietrza*

*powtarzam wiersz który chciałbym  
przetłumaczyć na sanskryt  
lub piramidę:*

*gdy wyschnie źródło gwiazd  
będziemy świecić nocom*

*gdy skamienieje wiatr  
będziemy wzruszać powietrze*

# *Lwów*

*Moja rodzina –  
mówił Zbigniew Herbert do Krystyny Nastulanki –  
pochodzi wprawdzie z Anglii,  
ale przez Austrię właśnie trafiła do Polski,  
ściśle – do tej części Polski,  
która nazywała się wówczas Galicja.  
Mój pradziadek nie umiał ani słowa po polsku,  
był nauczycielem języka angielskiego.  
Jego wnuk, a mój ojciec, był legionistą i patriotą,  
jakbyśmy mieszkali tu od Rzepichy i Piasta.*



**Babka, Maria z Bałabanów Herbertowa,  
z synami Mieczysławem i Bolesławem – ojcem poety**



**Ulica Łyczakowska we Lwowie – tutaj, wtedy pod numerem 20,  
w trzypokojowym mieszkaniu swojej babci Herbertowej,  
urodził się i mieszkał w dzieciństwie Zbigniew Herbert.  
(na parterze, bez wygod wprawdzie, ale za to w reprezentacyjnej części, bo od frontu)**

## **Skąd ci Herbertowie?**

**Wielonarodowościowy i w konsekwencji wielowyznaniowy Lwów,  
gdzie w 1924 roku urodził się Zbigniew Herbert,  
był w okresie panowania austriackiego bardzo polski.  
Zamieszkujący wówczas stolicę Galicji Austriacy nie tylko nikogo  
nie zgermanizowali, ale sami się tam polonizowali  
poprzez małżeństwa z Polkami.  
Rodzin bardzo polskich o obco brzmiących nazwiskach,  
jak na przykład Herbert,  
było zatem we Lwowie bardzo wiele.**

**Dziad Zbigniewa - Józef, czuł się po prostu Polakiem.  
Identycznie jak jego żona, Maria z Bałabanów,  
pochodząca ze spolonizowanej rodziny ormiańskiej.**

**Choć wywodziła się z tradycji wschodu,  
czuła się wyłącznie Polką i była głęboko wierzącą katoliczką.**

**Dbала też o katolickie wychowanie wnuków.**

**Syn Bolesław Ernest Marian – ojciec Zbigniewa Herberta –  
odziedziczył po niej oryginalną urodę.**

**Był doktorem praw po studiach we Lwowie i Wiedniu,  
dyrektorował niewielkiemu małopolskiemu bankowi kupieckiemu,  
także lwowskiemu oddziałowi Towarzystwa Ubezpieczeniowego Westa.**



**Józef Kaniak** (ur. w 1867 r.),  
**dziadek Zbigniewa Herberta** ze strony matki  
 - skromny urzędnik lwowskiego magistratu.  
 (Z dokumentów wynika, że ze strony swej matki Marii Hawrylak  
 z Rohatycz, mógł mieć ukraińskie korzenie).  
 W 1895 r. poślubił przywiezioną z podróży służbowej do Wiednia  
 zamożną Austriaczkę **Christinę Lenius** (ur. w 1872 roku w Grazu),  
 która z wielkiej miłości,  
 nie znając realiów życia i języka kraju swego przyszłego męża,  
 opuściła własną ojczyznę i urodziła mu jedenaścioro dzieci,  
 z których przeżyło siedmioro.  
 Zmarła na wylew, zaledwie po pięćdziesiątce.  
 Zaraz po niej zmarł dziadek Kaniak,  
 oboje pochowani są na legendarnym Łyczakowie.

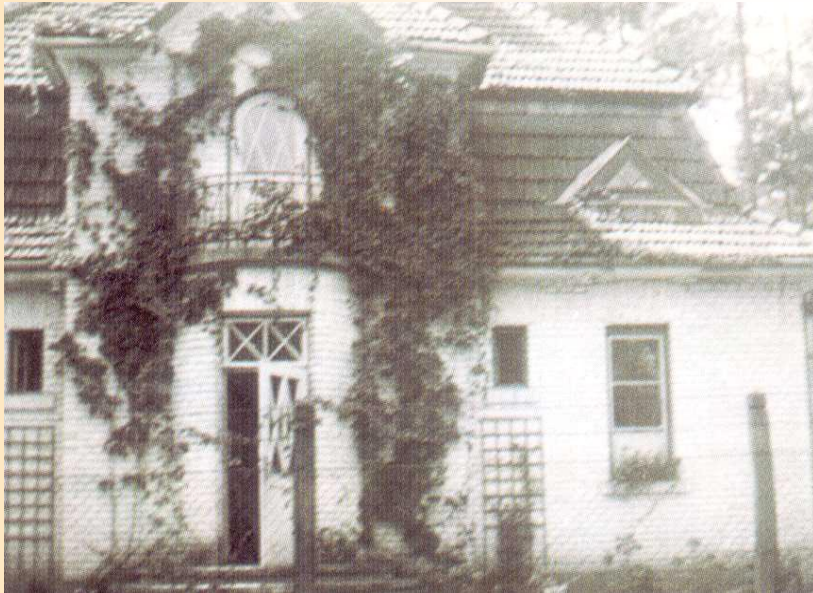


Ślubna fotografia rodziców poety,  
**Bolesława Herberta** (1892-1963)  
 i **Marii z Kaniaków** (1900- 1980), rok 1921



Rodzeństwo Herbertów,  
**Zbigniew, Halina i Janusz**,  
 fotografia z około 1934 roku

***Dom nad porami roku dom dzieci zwierząt i jablek  
(Dom)***

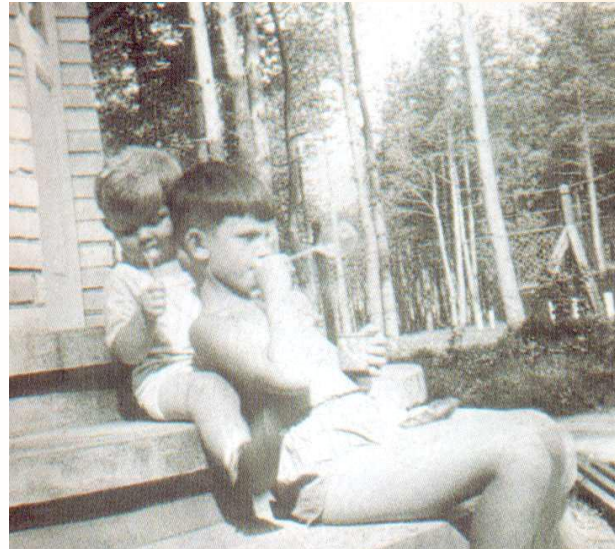


**Willa Leśna Herbertów w podlwowskich Brzuchowicach**

W pierwotnym zamiarze letniskowy domek Herbertów rozrastał się z czasem w obszerną letnią siedzibę. Herbertowie wyjeżdżali tam na całe lato, często likwidując równocześnie kosztowne lwowskie mieszkanie, a po powrocie do miasta, z końcem wakacji, przenosili się już do nowego mieszkania.

***Siedzę na kamiennych schodkach wiodących do domu,  
do naszego białego domu zatopionego w lesie.  
Jest właśnie godzina przed zmierzchem,  
pora sposobna do rozmyślań***

***(Początek powieści)***





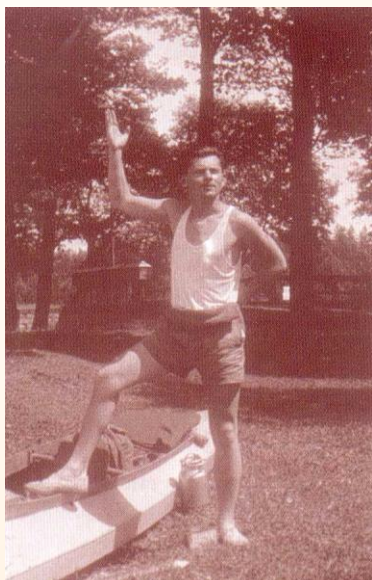
**Był uroczy, dowcipny, kokieteryjny**

- pisała we wspomnieniach o poecie Barbara Toruńczyk.

**Na ogół aranżował wielkie przedstawienie, w którym wykazywał się sztubactwem (zwłaszcza jako enfant terrible [straszne dziecko], czy artiste maudit [artysta przeklęty], i wielkim znawstwem literatury, sztuki i życia. To były spektakle niezapomniane, ale zarazem Herbert zawsze tworzył pewną przesłonę między sobą a rozmówcą. Potrzebował maski. Uprawiał ten swoisty, uwodzicielski teatr, roztaczał pióropusze cudownej wrażliwości ludzkiej, wiedzy, wdzięku osobistego, lecz kontakt bezpośredni był raczej wykluczony. To był człowiek prawdopodobnie głęboko raniony bardzo wcześnie, który się zawsze zasłaniał.**

**Na przeszkodzie stała też jego duma. Może, także, ambicja.**

**Nie chciał, jak sam mówił, brać od ludzi. Raczej lubił dawać, lubił rozumieć, z delikatnością i dyskrecją ofiarowywał zrozumienie.**



*Byłbym szczęśliwy,  
gdyby można było sobie życie urządzić tak:  
w jesieni wiersze,  
zimą nauka i filozofowanie,  
wiosną malowanie,  
latem – muzyka.*





*Chodziliśmy do Fukiera,  
gdzie było węgierskie wino i tam mi mówił wiersze.  
Ale nigdy własne. To były wiersze Miłosza,  
Czechowicza, Gałczyńskiego, Wierzyńskiego.  
Uczył mnie poezji. Uwodził mnie cudzymi wierszami*

wspominała Katarzyna Herbertowa w rozmowie z Jackiem Żakowskim.

**Rok 1956. Katarzyna Dzieduszycka, przyszła żona poety,  
przed winiarnią Fukiera na Krakowskim Przedmieściu  
w Warszawie**



**Katarzyna Dzieduszycka  
we Francji, latem 1963 r.**

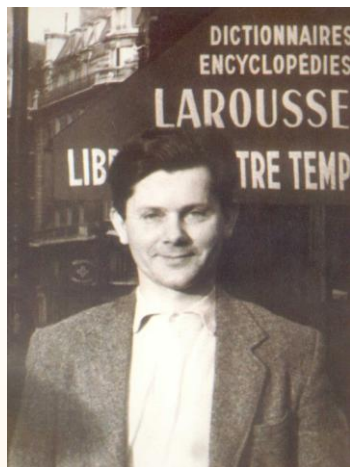


**Krótko po ślubie, Berlin 1968 r.**



**W marcu 1968 roku Zbigniew Herbert ożenił się z Katarzyną Dzieduszycką. Ślub wzięli w polskim konsulacie w Paryżu, stamtąd poszli ze świadkami: Teresą, siostrą Katarzyny i malarzem Janem Lebensteinem do bardzo starej, pamiętającej wiek XVII restauracji *Chez Proscope* przy rue de Seine. Potem wyjechali do Berlina.**

*A wiosną, jeśli zdążymy – pisał do Julii i Artura Międzyrzeckich w liście wysłanym w czerwcu 1968 z Nowego Jorku – pojedziemy do Księżstwa Monaco albo do Kazimierza nad Wisłą. [...]*

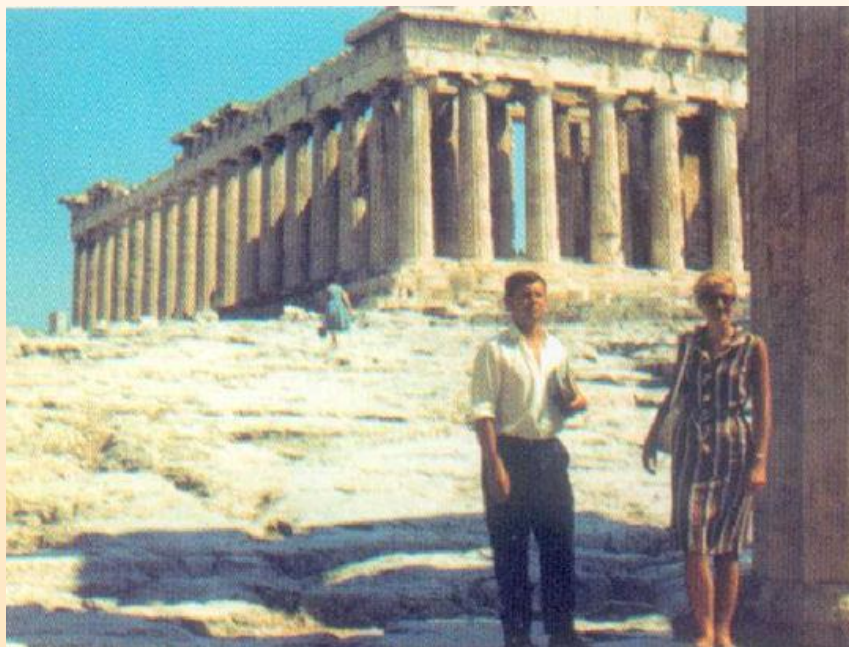


**Zbigniew Herbert był ciekaw świata,  
lubił poznawać nowych ludzi, nowe miasta pełne arcydzieł.  
Podróże stały się dla poety namiętnością i powołaniem.  
W jednym z wywiadów mówił o swoim podróżowaniu:  
*Jest to porównywanie siebie ze światem***

**Podróże swoje dokładnie planował,  
lecz także zdawał się w nich na opiekę  
„dobrych bóstw: Przygody i Przypadku”**



Karta tymczasowego pobytu Zbigniewa Herberta we Francji  
wydana w roku 1958 i przedłużona przez Prefekturę Policji  
do 30 kwietnia 1960 roku – z trudem zdobyty dokument



Z Magdaleną Czajkowską w 1964 r. na Akropolu w Atenach



Zbigniew Herbert z Jarosławem Abramowem-Newerlym  
w Spoleto, lato 1959 roku

**Na Festiwal *Lato w Spoleto* do Włoch Zbigniew Herbert,  
Jarosław Abramow-Newerly i Tadeusz Dominik  
pojechali z Paryża dzięki Kotowi Jeleńskiemu,  
nieformalnemu ambasadorowi kultury polskiej.**

## Wśród głowic kolumn romańskich w północnej Francji



## Zbigniew Herbert w Budapeszcie



## W Rotterdamie, lipiec 1989 r.



## Zbigniew Herbert i Czesław Miłosz w drodze do Vence, gdzie mieszkał Witold Gombrowicz



*Wróciłem,  
bo na Zachodzie mogę zarabiać  
i mieć tzw. spokój,  
ale nie mogę pisać.  
(Ściślej, nie mogę pisać mało  
i nie wiadomo po co)*

stwierdzał Herbert wiosną 1970 roku  
w liście do Julii i Artura Międzyrzeckich.



**Poznań 1981 –  
w rocznicę poznańskiego Czerwca:  
Anna Walentynowicz, Zbigniew Herbert,  
Lech Dymarski, Ryszard Krynicki,  
Adam Michnik i Jacek Kuroń**



**W gdańskim kościele św. Brygidy Zbigniew Herbert –  
z Lechem Wałęsą i Adamem Michnikiem –  
wznosił wysoko palce do góry, ale nie jak oni,  
rozszerzone w znak zwycięstwa, a złączone - jak do przysięgi.**



**Zbigniew Herbert wśród strajkujących studentów  
Uniwersytetu Warszawskiego, listopad 1981 rok**



# *Modlitwa Pana Cogito - podróżnika*

*Panie*

*dziękuję Ci że stworzyłeś świat piękny i bardzo różny*

*a także za to że pozwoliłeś mi w niewyczerpalnej dobroci Twojej być  
w miejscach które nie były miejscami mojej codziennej udręki*

*(...)*

*dziękuję Ci Panie że stworzyłeś świat piękny i różny*

*a jeśli jest to Twoje uwodzenie jestem uwiedziony na zawsze i bez wybaczenia*

## „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

### Lascaux

*(...) Kolory: czerń, brąz, ochra, czerwień cynobrowa, karmazynowa, malwa i biel wapiennych skał. Są tak żywe i świeże, jak na żadnym z renesansowych fresków kolory ziemi, krwi i sadzy. Wizerunki zwierząt widziane przeważnie z profilu, uchwycone są w ruchu i rysowane z ogromnym rozmachem, a jednocześnie z czułością, niczym ciepłe kobiety Modiglianiego.(...)*



Malowidła naskalne, jaskinie w Lascaux, 17.000 pne.

*(...) Wracałem z Lascaux tą samą drogą, jaka przybyłem. Mimo, że spojrzałem, jak to się mówi w przepaść historii, nie miałem wcale uczucia, że wracam z innego świata. Nigdy jeszcze nie utwierdziłem się mocniej w kojącej pewności: jestem obywatelem Ziemi, dziedzicem nie tylko Greków i Rzymian, ale prawie nieskończoności.*

*(...) Droga była otwarta ku świątyniom greckim i gotyckim witrażom.*

*Szedłem ku nim czując w dłoni ciepły dotyk malarza z Lascaux.*

Zbigniew Herbert *Barbarzyńca w ogrodzie*

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Kreta



*(...) Wielka Matka.  
Ogromna ilość jej wyobrażeń,  
pochodzących z różnych epok,  
pozwała śledzić jej rozliczne atrybuty.  
Pojawia się pod postacią posągów  
z terakoty jako symbol płodności,  
w otoczeniu lwów, węży i ptaków,  
na statkach jako protektorka nawigacji,  
a także w kasku i zbroi,  
gdyż była również boginią wojny.  
Niektórzy sądzą, że Wielka Matka  
była jedyną boginią religii minojskiej. (...)*

Zbigniew Herbert *Labirynt nad morzem*

Bogini z węzami  
Figurka z Pałacu w Knossos,  
1650 – 1600 r. pne.



Rysunek  
Zbigniew Herbert

## „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

### Grecja

*(...) „Jeżeli tak często zwracam się w mojej pracy ku antycznym tematom i mitom – to czynię to bez kokieterii – nie chodzi mi przy tym o stereotypy, o intelektualną ornamentykę – a raczej chciałbym opukać stare idee ludzkości, aby ustalić, czy i gdzie brzmią pustym dźwiękiem.”*

Rozmowa Karla Dedeciusa ze Zbigniewem Herbertem



Czarnofigurowa Amfora panatenajska  
530 – 520 r. pne. Biegacze



Rysunek  
Zbigniew Herbert



Amfora panatenajska,  
321 – 320 pne. Atena

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Pietro Lorenzetti



Pietro Lorenzetti *Ukrzyżowanie Bazyliki św. Franciszka w Asyżu*



Rysunek – Zbigniew Herbert

*(...)” Gdyby w religii chrześcijańskiej nie było świadectwa, gdyby nie było Ewangelii, to bym prawdopodobnie nie mógł się poruszać w tym świecie.”*

Fragment rozmowy Renaty Gorczyńskiej ze Zbigniewem Herbertem, zatytułowanej *Sztuka empatii*

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Caravaggio

*„Pod koniec XVI wieku  
Caravaggio zaczął malować  
obrazy religijne  
i to w sposób  
niesłychanie nowatorski;  
traktował je  
jako sceny rodzajowe  
osadzone  
w możliwie  
jak najbardziej  
naturalnym otoczeniu,  
wywołując tym  
wrażenie związku  
pierwiastka  
ludzkiego z boskim.”*

Caravaggio seria Klasycy sztuki



Rysunek

Zbigniew Herbert



Caravaggio Złożenie do grobu 1602-1603

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Torrentius

(...) „*Martwa natura z wędzidłem  
ma formę koła  
lekko spłaszczonego „na biegunach”  
i sprawia wrażenie  
nieznacznie wklęsłego zwierciadła.  
Za sprawą lustra przedmioty nabierają  
spotęgowanej, nabrzmiałej realności.  
Wyrwane z otoczenia, które mąci spokój,  
wiodą życie majestatyczne i samowolne.  
Nasze codzienne praktyczne oko  
zamazuje kontury, dostrzega tylko mętne,  
splątane smugi światła.*

*Malarstwo zaprasza do kontemplacji  
rzeczy wzgardzonych, jednostkowych,  
odbiera im banalną przypadkowość  
– i oto zwykły kielich znaczy więcej niż znaczy  
jakby był sumą wszystkich kielichów  
– esencją gatunku..”*

Zbigniew Herbert *Martwa natura z wędzidłem*



Torrentius *Martwa natura z wędzidłem*, 1614 r.

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Rafael Santi



Rafael Santi  
*Madonna w zieleni*  
1650 – 1651 r.



Rysunek  
Zbigniew Herbert

(...)”Rafael swoje najlepsze dzieła  
stworzył w Rzymie  
na początku XVI wieku,  
w czasie, gdy działał tam również  
Michał Anioł.  
Był zupełnym przeciwieństwem  
tego ponurego gwałtownika.  
Pogodny, maluje  
jakby bez wysiłku,  
bawiąc się,  
ulega licznym wpływom,  
ma kobiecą naturę,  
a jego sztuka  
pełna jest lekkości i wdzięku.”

Zbigniew Herbert  
Rafael  
albo przekleństwo naśladowców

**„We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”**

## Rembrandt



Rembrandt van Rijn Autoportret



Rysunek – Zbigniew Herbert



Rembrandt van Rijn Autoportret, 1629r.

*(...) ”W całej historii malarstwa tylko Rembrandt w tym stopniu, w tym wizjonerskim natężeniu przekazał nam obok cielesnej – duchową obecność człowieka. Nie tylko smutek, żal, gniew, zamyślenie, bo to są emocje, ale wewnętrzną ciemność i światło duszy. Był zafascynowany swoją twarzą.”*

„We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Velazquez



*(...) Tworzył nie tylko portrety księżniczek  
w ciężkich brokatach,  
ale także całą przejmującą galerię  
istot ludzkich,  
których przeznaczeniem było  
bawić znudzony dwór  
– błaznów, karłów i szaleńców.*

*Zbigniew Herbert Malarz królów i błaznów*

Velazquez *Anna Maria Austriaczka*  
1652 - 1653 r.



Rysunek  
Zbigniew Herbert

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Vermeer

*(...) ” w czasie tych kwadransów,  
kiedy cierpliwie stałem  
przed jego płótnami,  
doznawałem łaski nie tylko olśnienia,  
ale odsłaniały one przede mną  
część swoich sekretów.  
Potem zabierano mi te obrazy,  
zabierano na zawsze(...)  
Najczęściej pozostawało we wspomnieniach  
Trudne do ujęcia w słowach  
wrażenie ogólne:  
tonacja kolorystyczna,  
nasylenie światłem,  
rytm układów przestrzennych.”*

Zbigniew Herbert Mistrz z Delft



Vermeer  
Dziewczyna z perłą 1665 r.



Rysunki – Zbigniew Herbert



Vermeer *List miłosny* 1667/8 r.

# „We mnie jest płomień, który myśli. Herberta podróże po sztuce”

## Piero della Francesca

*(...) „Tedy mówią przyjaciele: no, dobrze, byłeś tam, widziałeś dużo, podobał ci się i Duccio, i kolumny doryckie, witraże w Chartres i byki z Lascaux - ale powiedz, co wybrałeś dla siebie, jaki jest twój malarz, którego nie oddałbyś za żadnego innego. Pytanie wbrew pozorom sensowne, bo każda miłość, jeśli jest prawdziwa, powinna niszczyć poprzednią, porażać całego człowieka, tyranizować i żądać wyłączności. Więc zastanawiam się i odpowiadam: Piero della Francesca.”*

Zbigniew Herbert *Barbarzyńca w ogrodzie*



Piero della Francesca *Chrzest, Biczowanie, Zmartwychwstanie*

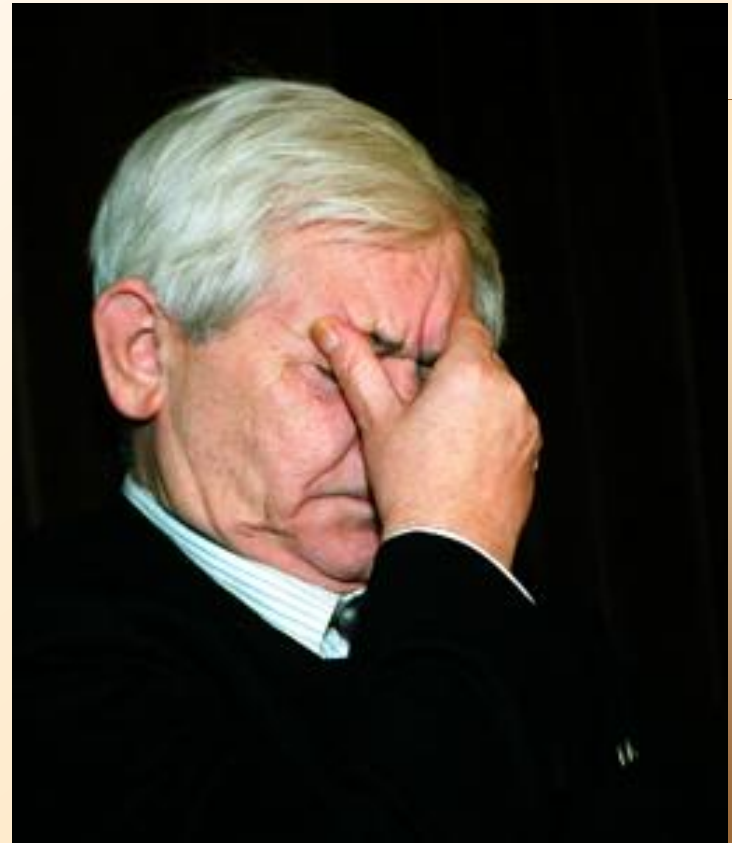
# Brewiarz

Panie,  
wiem że dni moje są policzone  
zostało ich niewiele  
Tyle żebym zdążył zebrać piasek

którym przykryją mi twarz  
nie zdążę już  
zadośćuczynić skrzywdzonym  
ani przeprosić tych wszystkich  
którym wyrządziłem zło  
dlatego smutna jest moja dusza

życie moje  
powinno zatoczyć koło  
zamknąć się jak dobrze skomponowana sonata  
a teraz widzę dokładnie  
na moment przed kodą  
porwane akordy  
źle zestawione kolory i słowa  
jazgot dysonans  
języki chaosu

dlaczego  
życie moje  
nie było jak kręgi na wodzie  
pobudzonym w nieskończonych głębiach  
początkiem który rośnie  
układa się w słoje stopnie fałdy  
by skończyć spokojnie  
u twoich nieodgadnionych kolan





**28 lipca 1998 r. umarł  
Poeta**

**ZBIGNIEW  
HERBERT**

**Pan Cogito - został sam**